Nr. 256. (Wydanie poranne). We Lwowie, sobota dnia 4 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sprawa regulacji rzek.

Lwów 3 czerwca.

Na posiedzeniu odbytem dnia 16 kwietnia br. uchwalila rada powiatowa tarnowska szereg rezolucyj, wzywających Koło polskie i sejm krajowy do wystarania się u rządu o przystąpienie do regulacji rzek i o zmianę §. 47 ustawy wodnej z r. 1865, lub przynajmniej o rozporządzenie ministerjalne, zmieniające dotychczasową tego paragrafu interpretację, jakoteż o uwzględnienie regulacji potoków i rzeczek i zmianę dotychczasowego sposobu prowadzenia robót.

Na regulację rzek galicyjskich przeznaczonych zostało na r. 1904 2 miljony 960 tysięcy koron. Mimo, że kwota ta okazuje się znacznie za małą, bo regulacja Dunajca, Wisłoki i Sanu wymaga 900 tysięcy koron, to przecież rząd odmawia dotrzymania tych obietnic i chce na regulację rzek przeznaczyć tylko miljon koron. Ze względu więc na tę niechęć rządu, akcja, jaką podjęła rada tarnowska, mająca na celu jak najszybsze przystąpienie do robót regulacyjnych, powinna zainteresować społeczeństwo, w pierwszej zaś linji galicyjskie rady powiatowe, a to tem bardziej, że jak wspomnieliśmy, obejmuje nietylko postulaty co do samego przyspieszenia robót, ale tyczy się też wielu spraw wielkiej wagi tak dla kraju, jak poszczególnych właścicieli nadbrzeżnych.

Ustawa wodna z 30 maja 1869 r. L. D. U. P. 93 i ustawy krajowe na niej oparte pozostawiają niejednokrotnie wiele niejaności i szerokie pole do dowolnej interpretacji, skutkiem czego często jednostkom bywają wyrządzane krzywdy i prawa ich gwałcone. Jednym z takich przepisów jest § 47 ustawy państw. z r. 1869 i ustawy krajowej galic. z r. 1875, który mówi że „grunt, uzyskany wskutek budowli regulacyjnych w obrębie regulacyjnym przypada tym, co ponoszą koszta przedsiębiorstwa; musi być jednak odstąpiony właścicielom przyległych gruntów na ich żądanie, za zwrotem wartości, jeżeli go przedsiębiorstwo nie potrzebuje do lepszego ubezpieczenia i umocnienia brzegu".

Uchwała rady tarnowskiej żąda, aby paragraf ten został zniesiony, a przynajmniej interpretowany w sposób następujący: Grunt uzyskany itd. o ile powstanie w korycie rzek jako dobro publiczne zaintabulowanem, przypada tym itd. jeżeli go przedsiębiorstwo nie używa do lepszego zabezpieczenia i umocnienia brzegu.

„Odsypiska natomiast, które odtwarzają jedynie w całości lub części grunta prywatne, zerwane przez rzekę, pozostają i nadal własnością właścicieli przylegających gruntów i mają im być natychmiast, bezpłatnie zwrócone, a to bez względu na to, czy odsypiska te powstaną wskutek budowy tam, czy też jako zamulenie koryt rzeki, dla której nowe koryto sztucznie stworzone zostało".

„Właściciele przyległych gruntów obowiązani są te odsypiska celem lepszej ochrony budowli wodnych obsadzić w myśl wskazówek władzy politycznej wikliną lub innemi w danym wypadku wskazanemi sadzonkami, a władze polityczne krajowe winne są roztoczyć nad tem zalesieniem nadzór i mają prawo zmusić opornych właścicieli do przeprowadzenia swych zarządzeń grzywnami do 1000 koron, względnie mogą założyć plantacje te na koszt i niebezpieczeństwo właścicieli".

„Od obowiązku powyższego uwolnić się może właściciel nadbrzeżny jedynie przez odstąpienie odsypiska na rzecz funduszu budowli wodnych".

Nie będziemy się wdawać w szczegółowe motywowanie niesłuszności §. 47 według dotychczasowego jego brzmienia, czy interpretacji, to jednak stwierdzić należy, że jak codzienna niemal praktyka uczy, na podstawie owego paragrafu doprowadzono nieraz obywateli nadbrzeżnych do ruiny przez konfiskatę czasem całego mienia.

Co do regulacji potoków i rzeczek uchwała rady tarnowskiej żąda, aby przy regulacji rzek uwzględniano również i regulację potoków. Sprawa ta jest ogromnie doniosłą, zaniedbanie jej bowiem, może akcję regulacyjną bądź unicestwić, bądź też znacznie ją utrudnić. Jeżeli bowiem zadaniem regulacji rzek jest między innemi pogłębienie koryta do pewnego stopnia, to zaniedbanie regulacji potoków i rzeczek powoduje skutkiem zanoszenia przez nie kamieni i żwiru, podniesienie się z czasem koryta. Akcj zatem regulacji w takim wypadku chybiona.

W ustawie krajowej z 11 czerwca 1901 l. 66 Dz. pp. o drogach wodnych, sejm krajowy pominął sprawę regulacji potoków i rzeczek i dopiero, kiedy Czechy uzyskały od rządu na ich regulację fundusze, wydział krajowy wygotował nowelę, opartą na tych zasadach, co ustawa dla Czech. Tej jednak noweli ministerstwo nie przyjęło, skutkiem czego wydział krajowy wystosował do ministerstwa memorjał, którego pomyślne załatwienie w znacznej mierze zależeć będzie od postawy, jaką zajmą w tej ważnej dla kraju sprawie interesowani.

Dotychczas prowadził rząd roboty wodne we własnym zarządzie. Rada pow. tarnowska domaga się odstąpienia przez rząd od tego planu na rzecz właścicieli nadbrzeżnych. I słusznie, właściele nadbrzeżni wiele już szkód ponieśli przez zaniedbanie regulacji, słuszniejszem więc się wydaje, by ci, którzy olbrzymich szkód doznali, teraz po części mogli je sobie powetować, niż, aby korzyść ciągnęło kilkunastu przedsiębiorców. Prócz tego należy wziąć pod uwagę i to, że właściciel nadbrzeżny, jako interesowany, dokładniej i staranniej roboty przeprowadzi. Roboty regulacyjne, według żądań rady tarnowskiej, miałyby być oddawane właścicielom nie w drodze licytacji, lecz z wolnej ręki, za umiarkowanym opustem.

Jeszcze jedna rezolucja, tycząca się zawierania kontraktów. Dotychczas — stwierdzić to można faktami — umowy kontraktowe układane były jednostronnie.

Uchwalonarezolucja żąda, aby w kontraktach uwzględniano zarówno interes skarbu, jak i interes przedsiębiorcy, a nadto aby kosztorysy uwzględniały aktualne ceny materjałów i robocizny. W tym celu powinien rząd wezwać starostwa do corocznego przedkładania cenników materjałów i robocizny, by te przy układaniu kosztorysów dostarczały wskazówek.

Akcja podjęta przez Radę powiatową jest dla kraju pierwszorzędnego znaczenia, należy więc sobie gorąco życzyć, aby nie pozostała odosobnioną, lecz by zyskała życzliwe przyjęcie i poparcie ze strony Rad powiatowych. Należałoby, by jak najwięcej Rad powiatowych przystąpiło do wyżej omówionych rezolucyj i zgodziło się na wystosowanie zbiorowej petycji do sejmu i Koła polskiego.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 3 czerwca.

Teatr miejski: „Madej zbój", baśń dramatyczna. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Córka pułku", operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W Towarzystwie lekarskiem (ul. Dominikańska 11): Posiedzenie naukowe członków towarzystwa. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W kole im. T. Kościuszki T. S. L. (ul. Zimorowicza 16): Wykład p. Jana Biedronia: „O spółkach mleczarskich. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (3): Klotyldy. (Such.). – Branmiła. — (21): Konstantyna. Wschód słońca o godzinie 4 minut 9, zachód o godzinie 7 minut 47.

Stan powietrza: Godzina 6 rano. Ciepłota: + 15° R. Pogoda.

Boże Ciało. Przy olbrzymim udziale publiczności odbyła się wczoraj uroczystość Bożego Ciała. O godz. trzy kwandranse na 8 przybył ks. arcybiskup Bilczewski do katedry i po adoracji Najśw. Sakramentu celebrował pontyfikalną mszę św., poczem odbyła się uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem. Przeszła ona ulicami Teatralną, Trybunalską i naokół Rynku, gdzie przy czterech ołtarzach śpiewano początki czterech ewangelji. Wśród śpiewu nabożnych pieśni i bicia dzwonów postępowały procesje z kościołów OO. Karmelitów, Franciszkanów, św. Anny, Bernardynów, św. Marcina, św. Antoniego, św. Marji Magdaleny, św. Mikołaja, Najśw. Marji Śnieżnej, Dominikanów i archikatedralna.

Pierwszy ołtarz ustawiony był w bramie gmachu sądowego; tu odśpiewał początek ewangelji ks. kanonik Świsterski. Drugi ołtarz ustawiony był w północnej bramie ratuszowej; odprawił przy nim przepisane ceremonje ks. prałat Lenkiewicz. Przed trzecim ołtarzem przy kamienicy ks. Ponińskich w Rynku odprawił ceremonje ks. kan. Lumomęski a przy czwartym, ustawionym przy sklepie „Ryznyci" (dawniej Dymeta), ks. kan. Lewicki.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych z namiestnikiem i marszałkiem na czele. Nie brakło i wojskowości, a asystujące procesji wojsko, oddało przepisane salwy. Po skończonej uroczystości procesja powróciła do kościoła, gdzie ks. arcybiskup udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, a na zakończenie podał kropidło namiestnikowi i marszałkowi krajowemu.

Następnie odbyła się przed gmachem Kasy oszczędności defilada wojsk, a dzielnie maszerującym bataljonom wszystkich pułków piechoty, przypatrywali się namiestnik, marszałek i tłumy publiczności, powracającej z procesji.

Intronizacja króla kurkowego odbyła się wczoraj. O godzinie 3 popołudniu zebrali się członkowie Towarzystwa strzeleckiegow ratuszu i stamtąd udali się kilkunastu pojazdami do pomieszkania nowego króla p. Lerskiego. Malowniczy obraz przedstawiały pojazdy, wiozące strojnych w kontusze i delje członków Towarzystwa. W pierwszym powozie jechał mistrz ceremonji p. Bieniecki, w następnym marszałkowie, dalej wiceprezydenci miasta i i. Przybyłego na strzelnicę króla powitała kapela narodowa, poczem w jednej z sal odbyła się uroczystość intronizacji nowego króla.

Mianowicie po odczytaniu przywileju króla Zygmunta Augusta, zawiesił mistrz ceremonji historycznego kura na piersiach nowego króla, a następnie wręczył mu insygnia królewskie, tj. medal, pierścień i gwóźdź. Z kolei po krótkich przemówieniach, złożył mistrz ceremonji w ręce marszałków godła ich władzy, marszałkowskie laski i koguty, a to: p. Wierzbickiemu koguta srebrnego ze złotą koroną, a p. Platowskiemu koguta srebrnego. Następnie odbył się uroczysty pochód po ogrodzie.

Uroczystość zakończył bankiet, który odbył się wieczorem. Obszerne salony strzelnicy wypełnili liczni przedstawiciele mieszczaństwa; a od czarnych fraków odbijały bronzowe stroje licznie przybyłych na uroczystość tę OO. Franciszkanów. Około godziny 9 przybył król, ubrany w strój polski. Powitała go orkiestra tuszem, poczem zebrani zasiedli do suto zastawionych stołów. Ucztę cechowała niezwykła serdeczność; wzniesiono podczas niej liczne toasty. Pierwszy toast na cześć króla p. Lerskiego wniósł prezes Towarzystwa p. Michalski. Po odpowiedzi króla na ten toast, toastowali kolejno pp.: prezes „Sokoła" dr. Czarnik, wiceprezydent Ciuchciński pił zdrowie duchowieństwa, p. J. Neuman zdrowie marszałków, a po przemówieniach pp. Dylewskiego, dra Rutowskiego i Platowskiego, wzniósł p. Roszkowski toast „Kochajmy się", poczem po serdecznej pogadance, przeplatanej okolicznościowymi toastami, opuścili uczestnicy późną nocą gościnną siedzibę Tow. strzeleckiego.

Wielką zabawę „sokolą" na Wysokim zamku, urządziła wczoraj macierz „Sokoła". Festyn urozmaicały: koncert muzyki 95 pp., produkcja „Echa", przedstawienie amatorskie itd. Publiczność przybyła dość licznie.

Wielką zabawę dla dzieci, na placu powystawowym, urządził wczoraj „Związek rodzicielski" pod przewodnictwem p. wiceprezydentowej Michalskiej. Zabawami dziatwy kierowali: panie: Ciesielska, Grottowa, Kulińska, oraz pp.: Cenar i Sołtys. Fanty sprzedawały przy stolikach panie, należące do „Związku". Nie brak było i innych zabaw, jak: koło i kosz szczęścia, loteryjki dla dzieci itd. Radość sprawiała milusińskim jazda na kucyku i wózku, zaprzągniętym kozą. W czasie festynu dziatwa popisywała się śpiewem; szczególnie pięknymi były śpiewy dziatwy ze szkoły św. Marji Magdaleny, pod kierownictwem dyr. Urbanka, ze szkoły ks. Kordeckiego, pod kierownictwem prof. Giżeckiego i ze szkoły wydziałowej św. Antoniego, pod kierownictwem prof. Pańkowa. Przygrywały też kapele: gimnazjum V, szkoły Staszica i zakładu sierót fundacji bar. Hirscha. Na zabawie zebrało się kilka tysięcy publiczności.

Wycieczka młodzieży. Młodzież gimnazjum V, urządza 5 bm. pod przewodnictwem swoich profesorów i przy udziale własnej muzyki, wycieczkę do Podhorzec, celem zwiedzenia pamiątek narodowych.

Wielki festyn japoński odbędzie się na dochód „Czytelni akademickiej" na placu powystawowym. Nad programem jego obradował onegdaj w mieszkaniu p. prof. Roszkowskiej obszerny komitet pań. Oprócz zwykłych szczegółów zabaw ogrodowych, a więc muzyki, loterji fantowej, kół szczęścia i confetti obejmuje ów program szereg rzeczy nowych i zajmujących, które nadadzą festynowi charakter „japoński". Komitet otrzymał przeszło 500 wartościowych fantów, którymi podzielą się uczestnicy zabawy, skoro niezadowodną „szczęśliwą ręką" wyciągną pełne losy. Między innemi uchwalił komitet jak najniższe ceny wstępu: 20 hal. od osoby, dla dzieci (te zawsze uprzywilejowane) 10 halerzy.

Związek rolniczy. Komisja organizacyjna, wybrana na pierwszem zebraniu pracujących w rolnictwie i instytucjach z niem związanych zawiadamia, że drugie zebranie Związku odbędzie się w sobotę, dnia 4 czerwca w restauracji L. Stadtmüllera (ulica Krakowska l. 9, I p.) Na porządku dziennym jest sprawa odpowiedzi na kwestjonarjusz o wyższem wykształceniu rolniczem, rozesłany przez Towarzystwo popierania polskiej nauki rolnictwa, nadto wygłosi prof. Chaniewski referat o „Powstaniu i organizacji towarzyst rolniczych w Królestwie Polskiem opartych na samopomocy". Wreszcie podniesioną będzie sprawa ogracowania i ustalenia terminologji rolniczej.

Początek zebrania, w którem może wziąć udział każdy interesujący się rozwojem i postępem rolnictwa, o godzinie 8 wieczorem.

Manifestacja socjalistyczna. Wczoraj, jako w drugą rocznicę krwawych wypadków na placu Strzeleckim, odbyło się uroczyste odsłonięcie trzech pomników, ustawionych staraniem partji socjalno demokratycznej na grobach ofiar 2 czerwca 1902 r. Dwa pomniki stanęły na dwu osobnych grobach na cmentarzu żydowskim, jeden zaś na wspólnym grobie trzech ofiar spoczywających na cmentarzu łyczakowskim.

O godzinie 3 po południu, na cmentarzu żydowskim, wobec tłumu ludności, złożono na pomnikach wieńce i wygłoszono pięć mów, poczem po odśpiewaniu jednej zwrotki „Czerwonego sztandaru" tłum wyszedł z cmentarza, uszeregował się w czwórki i poprzedzany 7 wieńcami udał się w zupełnem milczeniu ulicami Pilichowską, Janowską, Kaźmierzowską, Kołątaja, placem Smolki, Jagiellońską i Karola Ludwika na plac Marjacki, stąd na Halicki, Bernadyński, a wreszcie ulicą Piekarską na cmentarz Łyczakowski, gdzie również złożono na grobach ofiar wieńce i wygłoszono sześć mów. Wprost od bramy cmentarza, tłum rozchodzić się począł, tak, że spokój, nigdzie ani na chwilę nie został zakłócony.

Przyznać trzeba, że tak spokojnej i poważnej manifestacji socjalistycznej jak wczorajsza, nie widzieliśmy jeszcze we Lwowie, z drugiej strony natomiast, pozwalamy sobie zwrócić uwagę pp. aranżerów tego rodzaju manifestacyj na dwie niewłaściwości, a mianowicie powinni powstrzymać oni swych t. zw. „ordnerów" od zbyt natarczywego wzywania stojącej na trotuarach lub idącej niemi publiczności, by wstępowała w szeregi pochodu.

Przyznajemy, że „ordnerzy" czynili to wczoraj dość grzecznie prócz jednego; wyglądającego na murarza lub cieślę, który idące trotuarem kobiety łajał nienadającymi się do powtórzenia wyrazami i wciągał je gwałtem niemal do idących środkiem ulicy szeregów. Było to mocno — nie na miejscu. A druga niewłaściwość, to zachowanie się tłumu na cmentarzu Łyczakowskim, którego jedną stronę literalnie odarto z kwiatów. Najwięcej ucierpiały krzaki bzu, tak, że wszyscy niemal uczestnicy pochodu opuszczając cmentarz, nieśli w ręku bukiety tego kwiecia, niektórzy zaś nieśli formalne jego snopy. Że izraelici, którzy niemal połowę uczestników pochodu stanowili, niszczyli, rwali i zabierali ze sobą do domu cmentarne kwiaty, ani dziwić się im, ani brać im tego za złe niepodobna, gdyż pewnie żaden z nich nie odważyłby się na katolickim cmentarzu sięgnąć na grób po cudzy kwiatek, gdyby nie widział, że to samo robi jego towarzysz katolik. Mamy nadzieję, że na przyszłość pp. aranżerowie tego rodzaju pochodów na cmentarz, wpłyną odpowiednio na tłum i do takiego wandalizmu i nieposzanowania cudzej własności, własności umarłych nie dopuszczą.

W manifestacji wczorajszej wzięło udział 800 do 1005 ludzi.

Zaginiony chłopak. Syn konduktora kolejowego, 14-letni Władysław Łeśków, wydalił się przed tygodniem z domu swych rodziców, zamieszkałych pod l. 16 przy ul. Kordeckiego i dotychczas nie powrócił.

Gniadego konia, błąkającego się samopas po ul. Kochanowskiego, odstawiła policja do komisarjatu II dzielnicy.

Kradzieży pokojowych, piwnicznych i strychowych, dokonali pp. złodzieje w ciągu ostatniej doby szesnaście.

Wypadek podczas procesji. Wczoraj około godziny pół do 11 przed południem w czasie, kiedy procesja Bożego Ciała zbliżała się do czwartego ołtarza w Rynku, z wystawy I piętra sklepu p. Marji Fraenkel spadła na głowy uczestników procesji olbrzymia szyba wystawowa i rozprysnąwszy się na kawałki skaleczyła lekko kilka osób. Policja stwierdziła, że szybę tę wybił przez nieostrożność przyglądający się procesji subjekt p. Fraenklowej, Jakób Bardach. Szyba przedstawiała wartośś 320 kor.

Szykany pruskie. Z Poznania donoszą: Niemałe wrażenie sprawiła tu wiadomość, że artyści teatru poznańskiego, o ile są poddanymi rosyjskimi i austrjackimi, otrzymali od władzy tamtejszej nakaz opuszczenia w najkrótszym terminie miasta i wyjazdu z granic Rzeszy. Termin wyjazdu najdalszy oznaczono na dzień 1 czerwca rb. Ponieważ dotychczas ze strony władz pruskich artystom, poddanym zagranicznym nie czyniono żadnych przeszkód, przeto wiadomość o nagłem zainteresowaniu się nimi władz, wywołało zaniepokojenie. Są przypuszczenia, że rząd pruski, nie zezwalając na pobyt artystom zagranicznym podczas lata, chciał tym sposobem przeszkodzić organizacji stałej sceny polskiej w Poznaniu, zamierzonej przez grono poważnych osób, które zakupiło lokal ogródkowy w mieście, z zamiarem urządzenia tam sceny.

* **W „Związku naukowo-literackim"** odbędzie się zebranie członków ku uczczeniu ś. p. Piotra Chmielowskiego dziś dnia 3 czerwca b. r. o godzinie pół do 9 w lokalu przy ulicy Teatralnej l. 23. Na zebraniu tem wygłosi odczyt prof. Tadeusz Pini na temat: „Działalności naukowej" Piotra Chmielowskiego.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek (przedstawienie popularne, po cenach zniżonych) „Madej zbój", baśń dramatyczna z epilogiem Karola Mattauscha, ilustrowana muzyką Fr. Słomkowskiego (nagrodzona na konkursie dramatycznym Wydziału krajowego).

Jutro w sobotę „Mikado", czyli „Jeden dzień w Ti-Ti-Pu", operetka w 2 aktach W. S. Gilberta, muzyka Artura Sullivana.

W niedzielę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Słodka dziewczyna", operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta. Ceny dramatu. — Wieczorem o godzinie 7 „Eros i Psyche", fantazja dramatyczna w 7 odsłonach J. Żuławskiego, ilustrowana muzyką Jana Galla.

W poniedziałek „Mikado". czyli „Jeden dzień w Ti-Ti Pu", operetka w 2 aktach W. S. Gilberta, muzyka Artura Sulivana.

We wtorek po raz pierwszy (nowość) „Labirynt" („*Le Dedal*"), sztuka w 5 aktach Pawła Hervieu, przekład Julji Otrembowej, z udziałem pp.: Bednarzewska, Solska, Węgrzynowa, Otrembowa, Jankowska, Adwentowicz, Knake-Zawadzki, Jaworski, Kliszewski, Wysocki i inni.

W środę „Madame Sherry", operetka w 3 aktach Hugona Feliksa.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. (Sala dawnego Colosseum, pasaż Hermanów). W piątek, 3 czerwca, „Córka pułku", operetka w 4 aktach Donizetti'ego.

W sobotę, 4 czerwca, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ przedstawienie dla studentów, po cenach zniżonych, „Mazepa", tragedja w 4 aktach Słowackiego. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Żyd polski", dramat w 4 aktach Erkmana i Chatriana.

Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Uroczystość poświęcenia nowego lokalu przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego i otwarcie pierwszej wystawy w gmachu muzeum przemysłowego przez protektora towarzystwa Leona hr. Pinińskiego, odbędzie się w sobotę, tj. dnia 4 czerwca o godzinie 10 przedpołudniem.

Legendy o „radium".

Paryski *Gil Blas* zwraca uwagę na mnóstwo legend, otaczających tajemnicze „radium", odkryte, jak wiadomo, przez p. Curie i żonę jego ze Skłodowskich. Legendy te tworzą się obołó rzekomych właściwości nowego pierwiastku, przeważnie jednak usiłują wykazać, że radium znane już było oddawna i że w starych księgach znajduje się mnóstwo w tym kierunku wskazówek. Pan Reinach wygłosił nawet niedawno w Paryżu odczyt, w którym postawił z całą powagą humorystyczne twierdzenie, że według słów Biblji pierwsze światło uważać trzeba za promieniowanie „radium", bo światło to świeciło przed stworzeniem słońca i księżyca.

Autor tej legendy osiągnął przynajmniej tyle, że bajeczkę jego powtórzyła prasa na całej kuli ziemskiej i kto wie, czy właśnie tej popularności Reinacha nie zawdzięczamy całego cyklu legend, później utworzonych i kursujących obecnie po świecie.

Są ludzie, którzy wierzą silnie, że „nie ma nic nowego pod słońcem" i po każdem odkryciu suszą sobie głowę, czy nie da się w przeszłości znaleść jakich śladów, wskazujących, że to, co świat uważa za nowe, w rzeczywistości jest już bardzo stare. Przypominają oni np., że u Szekspira znajduje się proroctwo, dotyczące parowozów i balonów, przypominają także, że Verne opisał łódź podwodną, zanim jeszcze łódź taka była wynaleziona. Z tą samą słusznością możnaby istotnie wyliczyć cały szereg autorów, którzy przed odkryciem radium, już przeczuwali jego istnienie. Od Byrona wstecz aż do pisarzów rzymskich, mianowicie: Plinjusza i Wirgila, domacać się można w starych księgach jakichś opowiadań i domyślników, które przy dobrej woli i bujnej fantazji poczytać można za ślady, potwierdzające mniej więcej przypuszczenie, że radium znane już było od dawna. Tak zapewnia przynajmniej uczony włoski Francolini, który dowodzi, że opisane przez Wirgila i Plinjusza źródło Clitomnusa, świętej rzeki w Umbrji, posiadającej wody purpurowe, zawierało „radium".

O wiele młodsza jest legenda, zaczerpnięta z ogłoszonego anonimowo romansu Bulwera p. t. „Róża przeszłości." Słynny powieściopisaz opisał tam jakąś rasę ludzką, żyjącą w głębinach ziemi i opierającą swoje istnienie na znajomości materji tajemniczej, nazwanej „vrilem", a bardzo podobnej do radium. Bulwer mówi np., że małą ilością „vrilu" można zburzyć miasto tak wielkie, jak Londyn i że dziecko małe może trupem położyć całą armję, jeżeli uzbroi się w laskę naładowaną „vrilem." A nauka zapewnia nas pono dzisiaj, że energja „radium" jest prawie nieograniczona, że jeden kilogram tej materji może zabić naraz 3 miljony ludzi i że kilka gramów wystarczy do wysadzenia w powietrze wielkiego okrętu.

Podziemna rasa ludzka Bulwera oświetla „vrilem" ulice, a to samo możnaby także uskutecznić radem; oczywiście gdybyśmy posiadali dostateczną ilość tego tajemniczego pierwiastku i gdyby go można używać bez narażania życia. „Vril" leczył, zdaniem Bulwera, także choroby różnorodne, a pono „radium" okazało się środkiem leczniczym w chorobach skórnych.

Fantazja poetycka Bulwera zasługiwałaby przynajmniej na to, aby odkrycie p. Curie nazywało się „vrilem." Szkoda! Uczeni odkrywcy nie czytali prawdopodobnie sensacyjnego romansu.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Ruchy wojsk japońskich.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Szangaju pod datą 30 maja: 15 wielkich okrętów transportowych japońskich z wojskiem przybyło wczoraj do zachodniego wybrzeża Korei. Jak się zdaje, dążą one do ujścia rzeki Jalu.

Czifu. (Biuro Reutera). Przybyli z Takuszan Chińczycy donoszą, że 6—10 tysięcy żołnierzy japońskich w ostatnich dniach odeszło stamtąd do Fengwangczeng. Także z innych miejscowości odchodzą tamże posiłki.

Opozycja w Japonji.

Berlin. (Tel. wł.) Z Jokohamy donoszą do *Voss. Ztg.*: Władza zawiesiła wydawnictwo

12 H

opozycyjnego dziennika *Hejmin Szimhun* w Tokio, z powodu, że dziennik ten oświadczył, że drugiej wewnętrznej pożyczki wojennej lud japoński zapłacić nie jest w stanie i nie zapłaci.

Na daleki Wschód.

Warszawa. (Tel. pryw.) Wczoraj dziesięciu zawiadowców stacyj kolejowych z różnych miejscowości Królestwa polskiego wyjechało celem objęcia posad naczelników na kolei wschodnio-syberyjskiej, między nimi dziewięciu Polaków. Każdy z nich otrzyma na nowem stanowisku podwójną pensję, oraz 2 ruble 50 kop. dyet, tudzież miesięczną pensję na koszta podróży.

Z bitwy pod Kinczu.

Petersburg. Do agencji rosyjskiej donoszą z Mukdenu pod datą wczorajszą: Jak się teraz przekonano, nasz oddział dnia 26 maja po walce z liczebnie przeważającym nieprzyjacielem opuścił Kinczu, przyczem pozostawione działa uczynił niezdatnemi do użytku. Nasze straty w zabitych i rannych wynoszą 30 oficerów i 800 żołnierzy.

Straty japońskie pod Kinczu.

Londyn. (Tel. wł.) Dotychczas brak jeszcze autentycznych dat o stratach japońskich pod Kinczu. W liczbie zabitych znajduje się także syn generała Nodzu. Z członków rodziny cesarskiej, którzy uczestniczyli w walce, nikt nie poniósł ran.

Zajęcie Dalnego.

Londyn. (Tel. wł.) *Times* donosi o zajęciu Dalnego, co następuje: Japończycy zajęli Dalny w 30 godzin po wymarszu garnizonu rosyjskiego. Wkrótce po opuszczeniu miasta przez wojska rosyjskie, udało się zamkniętym w więzieniu miejskiem około dwustu zbrodniarzom i przestępcom wydostać na wolność. Wyłamawszy bramy więzienia, rzucili się oni na miasto i gospodarowali w niem na swój sposób aż do przybycia wojsk japońskich, które dopiero zaprowadziły w mieście spokój.

Dalny stanowić będzie teraz bardzo ważny punkt w operacjach wojsk japońskich pod Portem Artura. Plan rosyjski, aby Dalny, przed opuszczeniem go, zniszczyć, nie został doprowadzony do skutku podobno dlatego, że Rosjanie nie rozporządzali dostatecznym materjałem wybuchowym.

Przygotowania do oblężenia Portu Artura.

Londyn. Korespondent *Daily Express* z Czifu podaje kilka, różniących się od dotychczasowych doniesień szczegółów, odnoszących się do przygotowań Japończyków do oblężenia Portu Artura.

Podług jego doniesienia, mają Japończycy część trenu oblężniczego, przeznaczonego do Portu Artura, już w Kinczu. Wielkie zapasy amunicji, które podczas bitwy pod Kinczu groziły już wyczerpaniem, przewieziono celem uzupełnienia do Naushau. Batalion pjonierów zaopatrzony w materjały do budowy szańców i innych budowli ziemnych, oczekuje rozkazu wylądowania. Drugi batalion posiada nadto oddział aeronautów, który z daniem jest zrekognoskowanie przy pomocy balonu rosyjskich pozycyj obronnych i fortów, otaczających Port Artura.

Rosyjska załoga Portu Artura otrzymuje podobno przez 5 dni w tygodniu zmniejszone do połowy porcje żywności.

Podług informacyj korespondenta, japońskie patrole gen. Oku, wysłane do Portu Artura, starły się z oddziałami, pobitymi pod Kinczu. Przytem odkryto także cały system morderczych min, ułożonych na drogach, przy których pomocy Rosjanie spodziewali się zniszczyć oddziały armji japońskiej dążące do Portu Artura. Japończykom udało się uczynić miny nieszkodliwemi.

Z Gensanu.

Londyn. *Standard* donosi z Tokio: Z powodu częstych wycieczek małych rosyjskich oddziałów w północno-wschodniej Korei, japońskie kobiety, dzieci i starcy opuszczają Gensan. Kilkanaście osób przybyli już do Fusanu, sytuacji nie uważają jednak za poważną.

Gazeta dla żołnierzy.

Petersburg. (Tel. wł.) Na rozkaz generała Kuropatkina, wydawać poczęto w głównej jego kwaterze, na razie w Liaojany, codziennie, specjalnie dla oficerów i żołnierzy przeznaczoną gazetę, p. t. „Izwiestija Mandżurskoj Armii.“ Na redaktorów tej gazety, zaprosił Kuropatkin oficerów czynnej armii, maszyny zaś i personal drukarski, sprowadzono przed odcięciem jeszcze komunikacji, z Portu Artura.

Miny w Dalnym.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że w Porcie Dalnego, wyłowili Japończycy z największym trudem, 1500 do 1600 min rosyjskich, zagradzających drogę lądowaniu.

Losy Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Z Szangaju donoszą, że poseł japoński w Pekinie, Uchida, oświadczył rządowi chińskiemu, że zdobycia Portu Artura przez Japończyków, wkrótce już należy się spodziewać, wobec czego zapytał, czy rząd chiński gotów jest objąć potem Port Artura znowu w swe posiadanie, czy też ma go w swem posiadaniu zatrzymać Japonja.

Sytuacja na Bałkanie.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*)

Stambul. Porta zapewniła ambasadorów Austro-Węgier i Rosji, że ostateczne uregulowanie finansowej strony reformy żandarmerji, jutro, lub pojutrze na piśmie doręczy.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zwołanie sejmu czeskiego.

Praga. (Tel. wł.) Do *Politik* donoszą: Marszałek Czech, książę Jerzy Lobkowitz, miał wczoraj przedpołudniem z drem Koerberem poufną konferencję w sprawie zwołania sesji sejmu czeskiego, poczem odjechał popołudniu z powrotem do Pragi. Jaki rezultat dała ta konferencja, na razie o tem milczą; w każdym razie jednak zdaje się być pewnem, że doprowadziła ona do pożądanego porozumienia i że zwołanie sejmu czeskiego postanowionem zostało na dzień 14 lipca br.

Jeżeli to rzeczywiście nastąpi — pisze *Politik* — to, o ile poznaliśmy intencje księcia Lobkowitza, nie ustanowi on żadnego takiego programu prac sejmowych i żadnego takiego porządku dziennego, któreby nie leżały w interesie wszystkich bez wyjątku grup i stronnictw, w sejmie czeskim reprezentowanych, a to w tym celu, aby umożliwić normalny bieg prac sejmowych. Z tego powodu, jak zapewniają, przyszłyby na tapet narad czesko-niemieckich co do programu prac sejmowych takie sprawy, jak sprawa regulacji rzek, a więc takie, których załatwienie leży w interesie obu narodowości.

Komisja dla regulacji Wisły.

Kraków. (Tel. pryw.) Międzynarodowa komisja dla regulacji Wisły wróci tu dziś wieczorem po dokonaniu swych czynności na Wiśle i Sanie. Komisja zwiedziła po drodze port w Nadbrzeżu, obok którego roboty są już na ukończeniu. Obecnie parowy statek pogłębia dno portu. Do jesieni port będzie ukończony. Komisja odbyła też podróż w górę Sanu. Po powrocie spisze protokół oględzin i zestawienie robót. Słychać, że przyszła ona do przekonania, że koniecznem jest podwyższenie wałów ochronnych nad Wisłą o 1 m. 80 cm., celem uchronienia ludności przed zalewami.

Angielski attaché marynarki w Stambule.

Stambuł. Wobec zaczętych już znacznych nowych nabytków dla zupełnie zaniedbanej dotychczas tureckiej floty, utworzyła Anglja jedną posadę, attache marynarki przy tutejszej swej ambasadzie. Nowo mianowany attache kapitan Kerr przybył już tu dzisiaj.

Zatarg Francji z Watykanem.

Paryż. Półurzędowa nota donosi, że ms. Lorenzelli nie był na wczorajszem dyplomatycznem przyjęciu u Delcassé'go, a również prowadzący sprawy ambasady francuskiej przy Watykanie sekretarz legacyjny nie był na przyjęciu u sekretarza stanu Merry del Val.

Zatarg Ameryki z Tangerem.

Waszyngton. Amerykańskiemu konsulowi w Tangerze polecono zawiadomić rząd marokański, że Stany Zjednoczone, bez względu na postępowanie innych państw, czynią rząd marokański odpowiedzialnym za najmniejszą krzywdę, którejby Amerykanin Perdicari doznał od Rajzuli. Stany Zjednoczone zażądają w tym wypadku schwytania i stracenia Rajzuli.

Strejk budowlany w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się konferencja pracodawców budowlanych z delegatami robotników celem usunięcia istniejących różnic. Osiągnięto porozumienie wszystkiemi głosami przeciw czterem, że praca ma być od poniedziałku na nowo podjętą przy minimalnej płacy 3 kor. 80 hal., która od 1 sierpnia ma wynosić 4 kor. Wybrano komitet z pracodawców i robotników, którzy jako sąd polubowny ma ją załatwić ewentualne dalsze kwestje.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W izbie gmin oświadczył na zapytanie podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Percy, że rząd angielski nie czynił mocarstwom, prowadzącym wojnę, żadnych przedstawień w sprawie min pływających; rząd nie myśli też wcale o rozszerzeniu strefy 3 mil angielskich od brzegu, należącej do terenu wojennego. Następnie oświadczył minister wojny, że rząd nie zamierza przedłożyć projektu powszechnego obowiązku służby wojskowej. (Oklaski).

Bezrobocie kolejowe w Ameryce.

Frankfurt. Do *Frankf. Ztg.* donoszą z Nowego Jorku, że kolej pensylwańska oddaliła w okręgu na zachód od Pittsburga 1100 funkcjonarjuszy.

Kronika z ostatniej chwili.

Demonstracje robotnicze. Brest. (Tel.) Przy końcu zgromadzenia robotników budowlanych odbyły się uliczne demonstracje. Kilka domów obrzucono kamieniami. Ugodzono kamieniami komisarza policji i kilku żandarmów.

Lorient. (Tel.) Strejkujący robotnicy budowlani dopuścili się ubiegłej nocy wielkich wybryków, mianowicie podpalili domy trzech przedsiębiorców budowlanych i splądrowali mieszkanie pewnego oficera. Jednego podpalacza uwięziono.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.
W piątek dnia 3-go czerwca 1904 r.
Po raz piąty: — Nowość!
Przedstawienie popularne. Po cenach zniżonych.

MADEJ ZBÓJ

baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem przez K. Mattauscha; muzyka Fr. Słomkowskiego. (Nagrodzona na konkursie dramatycznym wydziału krajowego).

OSOBY:

Obrazy 1. Ofiara przesądu. 2. Straszna noc. 3. W jaskini zbójcy. 4. Spowiedź Madeja. 5. Cud.

Ojciec	p. Jaworski
Matka	pni Wojnowska
Madej. ich syn	p. Roman
Prot Ciemięga, bogaty kmieć	p. Feldman
Ola, pasterka	pni Bednarzewska
Strachota	pni Otrembowa
Rogaty	p. Solski
Kara	p. Wysocki
Krzysztof Strzemeski	p. Nowacki
Ksiądz	p. Kwiatkiewicz
Dworzanin	p. Kliszewski
Kościelny	p. Kosiński
Giermek	p. Węgrzyn J.
Hrehory (górale)	p. Bielecki
Walenty (górale)	p. Patiuszeńko
Kasper (górale)	p. Jasiński
Weronika (góralki)	pni Rybicka
Marta (góralki)	p. Chmielińska
Góral pierwszy	p. Recheński
Góral drugi	p. Fedyczkowski
Duch grajka	p. Paszkowski
Biskup	p. Kwiatkiewicz
Głos z drzewa	* * *

Orszak szlachty. Husarze. Służba kościelna. Górale, Góralki. Strachy i widma. — Rzecz dzieje się w Karpatach w XVII wieku. Między 2 a 3 aktem upływa 5 lat, między 4 aktem a epilogiem 50 lat.

Początek o godzinie ½8 wieczorem.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†

W głębokim smutku pogrążeni podpisani podają bolesną wiadomość, że ukochana matka ich, względnie teściowa i babcia

Marja Teresa Grodzka z domu Gigot

usnęła w Panu, po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami w 62 roku życia dnia 2 czerwca b. r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 4 czerwca o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 30 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pozostała rodzina krewnych i znajomych zapraszają.

Józefa Kiszakiewicz, jako córka, Tadeusz Kiszakiewicz, jako zięć, Wanda i Edward Kiszakiewicz, jako wnuczęta.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Gustaw Schubuth

kupiec

zasnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2-go czerwca przeżywszy lat 55.

W głębokim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 4-go czerwca b. r., o godzinie 4 po południu, z domu żałoby przy ul. Czarnieckiego l. 24 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 2 czerwca 1904.

„Concordzia“ A. Kurkowski.

†

Aleksander Seifert

uczestnik powstania polskiego z roku 1863/4, inżynier cywilny

zmarł we Lwowie po długiej a ciężkiej słabości zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 1 czerwca 1904, przeżywszy lat 63.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Krakowie w sobotę dnia 4 czerwca b. r. o godzinie 5 po południu z dworca kolejowego wprost na cmentarz na który pozostała rodzina krewnych, znajomych i kolegów zmarłego zaprasza.

Lwów dnia 2 czerwca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Aniela z Grollé'ów
I-voto Feliksowa Reyznerowa
II-voto Bronisławowa Mrawińczycowa

usnęła w Panu dnia 2 czerwca br. zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 64.

W smutku pogrążeni córka, syn i wnuki rodzinę, przyjaciół i znajomych zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 4 czerwca b. r. o godzinie 6 po południu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 2 czerwca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Antoni Palisa

oficjał c. k namiestnictwa

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia, 1 czewca b. r. przeżywszy lat 45.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 3 czerwca br. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Klonowicza l. 3 na cmentarz Łyczakowski, na którą w głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 2 czerwca 1904.

„Concordia“. A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.